



PRZYGODNIK

Rok XX Numer 4 (229)

Biuletyn Klubowy

Kwiecień 2020 r.

RELACJA Z WYCIECZKI DO OPATOWA - 11.01.2020 r.

Deszczowy poranek, bardziej jesienny niż zimowy, chociaż to już prawie połowa stycznia. Niezależnie jednak od kaprysów pogody, całkiem spora, bo prawie 50-osobowa grupa turystów, stawiała się wczesnym rankiem na miejscu zbiórki, aby udać się na wycieczkę autokarowo-pieszą zorganizowaną przez **prezesa KTP PTTK "Przygoda" - kolegę Jana Wiórka**.

W sennej atmosferze dojechaliśmy do Gołoszyc, wsi położonej w województwie świętokrzyskim, w powiecie opatowskim, w gminie Baćkowice.

Prowadzący wycieczkę kolega Janek Wiórek krótko poinformował nas o tym, że właśnie w Gołoszycach rozpoczyna się **Główny Szlak Świętokrzyski im. Edmunda Massalskiego** prowadzący do Kuźniaków, czerwony szlak turystyczny prowadzący do Piotrowic oraz niebieski szlak turystyczny prowadzący do Dwikóz. Wspomniał też, że znajduje się tutaj dwór z połowy XIX w. oraz park z XVIII w. ze wspaniałymi drzewami, które są pomnikami przyrody.

Nie był to jednak temat naszej wędrówki, a więc dziarsko ruszyliśmy przez Łężyce, Zochcinek do Opatowa. Przed nami ok. 13 km w niezbyt sprzyjającej pogodzie.

Prezes zapowiedział, że przejdziemy urokliwymi wąwozami, że będą piękne widoki. Owszem, na początku podziwialiśmy ogrom jemioly na drzewach, ubrane w mikołajkowe czapeczki drzewka przy domach. Ale, gdy ruszyliśmy przez jakieś pola, które stanowiły niezłe grzęzawisko i błotną ślizgawkę, już tak fajnie nie było. Zamiast podziwiania widoków, skupialiśmy się na utrzymaniu równowagi. Wejście w liściasty las. Super! Buty ciężkie i oblepione gliną sprzyjały doklejaniu się kolejnych suchych liści. Wyglądało to przekomicznie.

Przechodzimy przez urokliwe wąwozy (przewodnik nie kłamał) ale nogi mamy ciężkie. Niestety skupiamy się bardziej na tym i staramy się dotrzeć do bardziej przyjaznych terenów.

Nareszcie jest trawa. Fajny widok. Prawie 50-osobowa grupa idzie tanecznym krokiem. Wszyscy wykonują dziwne wygibasy usiłując pozbyć się tej gliny i liści z butów i nareszcie uzyskać właściwy ich ciężar. Było to naprawdę trudne. Opuściliśmy więc licząc na wysuszenie tego ciężaru i "sflogani" podążyliśmy dalej.

W drodze fajne atrakcje. W przerwie śniadaniowej wesoła pogawędka z właścicielką towarzyskiego pieska, którego koniecznie chciała zagonić do domu, a on wybierał nas.

Przy jednej z posesji ruszyły w naszą stronę tyralierą indyki. Rozpostarte ogony i skrzydła oraz złowieszczy gulgot mocno nas przeraził. Najspokojniejszy w tym towarzystwie był pies, który tylko poszczekiwał. W pośpiechu wykonywaliśmy fotki i oddalaliśmy się z tego miejsca.

Pokonując trochę dłuższy, niż zapowiedziany dystans dotarliśmy do Opatowa pod **Bramę Warszawską**. Oczywiście kilka zdjęć w różnych konfiguracjach osobowych.

Brama Warszawska w Opatowie to jedyna brama miejska zachowana dziś w tym mieście, stanowiąca cenny zabytek i ślad murów obronnych. Poza nią stały tu niegdyś jeszcze trzy bramy - Krakowska, Lubelska oraz Sandomierska. Bramy te wraz z murami miejskimi stanowiły potężny system obronny kupieckiego i bogatego Opatowa.

Obecnie ciekawostką stanowi fakt, iż znajdująca się nad bramą nadbudówka, została zaprojektowana i dobudowana w latach 80-tych XX wieku staraniami i wg projektu ówczesnego wiceministra kultury, prof. Wiktora Zina.



Idziemy dalej, by o umówionej godzinie spotkać się z Panem Przewodnikiem, który oprowadził nas po wspaniałych obiektach, przybliżając nam ich historię.

Najpierw **Kolegiata pod wezwaniem św. Marcina**. To niezwykle piękny i cenny zabytek sztuki romańskiej, którego powstanie datowane jest przypuszczalnie na pierwszą połowę XII wieku.

Obecny wystrój kościoła pochodzi głównie z okresu baroku, chociaż zachowało się tu kilka cennych zabytków z poprzednich epok. Przy wejściu do nawy głównej znajduje się romańska kropielnica w kształcie kielicha. Wśród zabytków gotyckich, najważniejszy jest krucyfiks pochodzący z XV wieku. Epokę renesansu reprezentują tu drewniany strop pod chórem, zdobiony kasetonami oraz polichromiami. Największym arcydziełem jest renesansowy nagrobek rodziny Szydłowieckich. Wykonana w brązie płaskorzeźba, tzw. „Lament opatowski”, zamieszczona w mauzoleum przedstawia kilkadziesiąt postaci oplakujących śmierć kanclerza Krzysztofa Szydłowieckiego, właściciela Opatowa. Wśród tych osób renesansowi artyści umieścili króla Zygmunta Starego oraz licznych dostojników państwowych. Z tego okresu zachował się także obraz w ołtarzu bocznym „Matka Boska z Dzieciątkiem”, namalowany przez włoskiego artystę, Timoteo Vitiego.

Barokowy wystój kościoła reprezentują wspaniałe polichromie z XVIII wieku przedstawiające tematykę batalistyczno-historyczną. Prawą stronę prezbiterium ozdabia obraz „Bitwa na Psim Polu” ukazujący triumf Bolesława Krzywoustego nad cesarzem Niemiec Henrykiem V. Po lewej stronie upamiętniono zwycięstwo pod Grunwaldem króla Władysława Jagiełły nad Zakonem Krzyżackim. W północnej części oddano zaś hołd królowi Janowi III Sobieskiemu za zwycięstwo odniesione nad Turcją pod Wiedniem. Polichromie barokowe przedstawiają także sceny z życia patrona kościoła św. Marcina oraz obrazy alegoryczne i o ornamentyce roślinnej. Kolegiata posiada barokowe wyposażenie: ołtarz główny, ławy w nawie głównej, stalle w prezbiterium.

Po tej dawce historii przechodzimy dalej na wzniesienie, gdzie usytuowany jest **Kościół i Klasztor o.o. Bernardynów**, którego historia sięga XII w., kiedy to wzniesiono kościół przy grodzie nazywanym Żmigrodem. Po przeniesieniu parafii do kolegiaty w 1471 r. świątynię przejęli bernardyni. W tym czasie wzniesiono nowy kościół i klasztor z fundacji Jana Tarły. Budynki kompleksu były kilkakrotnie niszczone, m.in. w 1502 r. i 1702 r. Kościół przebudowano gruntownie w latach 1751-65 i w 1765 r. ponownie konsekrowano.

Obecny kościół p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny jest jednonawową budowlą późnobarokową, murowaną z kamienia i częściowo cegły.

Architektura kościoła jest skromna ale ołtarz główny wspaniały, pomyślany pod względem kompozycji przestrzennej, która dzięki ażurowej konstrukcji uzyskuje piękne światłocienie. Ołtarz składa się z dwóch części:

- przedniej z mensą, tabernakulum oraz bramkami po bokach, stojąca pod łukiem tęczy oddzielającej nawę główną od chóru zakonnego oraz części przyściennej wieńczącej zaplecki stali zakonnych obiegających chór. Ołtarz wykonano w latach 1770-1775. Dokonał tego lwowski architekt i rzeźbiarz Maciej Polejowski. Jest praktykowane, że centralnym punktem każdego ołtarza jest obraz lub rzeźba, przedstawiająca osobę patrona, któremu jest ołtarz poświęcony. Autor odstąpił od tego i obraz Matki Boskiej umieścił w przyściennej części kompozycji, w wyższej jego partii,

- druga przyścienna część ołtarza jest bogato wystrojona. Ponad centralnym obrazem Matki Boskiej z Dzieciątkiem widnieje w szczycie rzeźba Trójcy Św., a jej postacie wychylają się z ramku przodowi, by móc spojrzeć w dół. Dwaj aniołowie po obu stronach wymownymi gestami wyrażają swe uwielbienie Bogurodzicy. Nieznany jest autor obrazu i czas, kiedy został umieszczony w centrum ołtarza. Wiadomo jednak, że już w XVII w. wieku w kronice konwentu opatowskiego bernardynów zwany był obrazem Matki Boskiej Pocieszenia i od tego czasu rozwijał się jego kult. W latach ubiegłych, cały ołtarz wraz ze wszystkimi detalami przemaalowywany był wielokrotnie. Podczas ostatniego remontu w latach 1975-77 odkryto kilka warstw farb pokrywających obiekt. Ostatnia z nich była koloru niebieskawego z bogatym żyłkowaniem i ona nadawała ton wystrojowi. W czasie prac konserwatorskich odkryto liczne złocenia, które następnie przywrócono.

I jeszcze charakterystyczna Opatowska Tłocznia Mistyczna, która odbiega zasadniczo od innych podobnych, nielicznych ujęć Tłoczni Mistycznych. Tworzą ją trzy elementy figuralne: Bóg Ojciec, Syn Boży i Gołębica Ducha Świętego, stanowiące w ołtarzu jedną całość. Elementem charakterystycznym jest występująca w obrębie zwartej całości wizerunku figura Boga Ojca związana z figurą Chrystusa bezpośrednią akcją wkręcania śruby.

Warto jeszcze było zobaczyć rokokową ambonę, organy oraz drewnianą kratę balustrady chóru z drugiej połowy XVIII w. oraz tablicę grobową kasztelanowej sandomierskiej Konstancji Chościak-Popielowej, zabitej przez piorun podczas ratowania porażonych w Waśniowie w 1787 r.

Po tej wspaniałej dawce historii nasz przewodnik podarował nam prawie 1,5 godz. wolności. W pośpiechu więc zaczęliśmy poszukiwać miejsca, gdzie można odpocząć i posilić się jakąś ciepłą strawą. My wybraliśmy Żmigród przy Rynku. Grzane piwo z dodatkami, żur, pierogi itp. wprawiły nas w błogi nastrój.

Jeszcze parę zdjęć na opatowskim Rynku, oczywiście jeszcze w świątecznym wystroju, zbiorowa fotka przy Bramie Warszawskiej, zajmujemy miejsca w autokarze i wyruszamy do Kielc.



Kolejna wycieczka KTP PTTK "Przygoda" dobiegła końca. Było naprawdę fajnie. Myślę, że wyrażę opinię całej naszej braci wycieczkowej, dziękując **koledze Jankowi Wiórkowi - prezesowi KTP PTTK "Przygoda"** za wspaniałe zorganizowaną wycieczkę i oczekując na kolejne (no może bez tego gliniasto – błotnego odcinka).

tekst i foto: Ewa Gonciarz

KAWECZYŻNA

Jarosław Tadeusz Leszczyński

W południowej części Kielc po obydwu stronach ul. Ściegiennego (stara droga wylotowa z Kielc w kierunku Buska i Tarnowa), w pobliżu lasu porastającego pasma Dymińskie i Posłowskie rozlokowało się niewielkie osiedle Kaweczyzna, składające się wyłącznie z zabudowy jednorodzinnej. Na planach Kielc często pisze się nazwę "Kaweczyzna", ale biorąc etymologiczne pochodzenie od nazwiska "Kawecki" ewidentną rzeczą jest **poprawne pisanie "Kaweczyżna"**. Osiedle to zwartą zabudową graniczy z dzielnicami Baranówek i Barwinek, i tylko nazwy ulic pochodzące od miast powiatowych dawnego województwa kieleckiego (tego w granicach sprzed 1975 r.) określają obszar Kaweczyżny. Przez Kaweczyżnę przepływa okresowy strumień Kaweczanka, o którym już pisałem w artykule o Baranówku.

Pierwsza pisemna wzmianka o Kaweczyżnie pochodzi z 1865 roku. Pierwotnie była to nazwa jednej posesji należącej do rodziny Kaweckich. Z czasem gdy w tym rejonie zaczęły powstawać i inne domy to je zaczęto nazywać Kaweczyżna. W 1930 r. osiedle zostało włączone do Kielc. W 1955 r. nadano nazwy ulicom na Kaweczyżnie po obu stronach wylotowej ul. Ściegiennego. Poświęcone one zostały miastom powiatowym położonym w międzyrzeczu Wisły i Pilicy (obszar województwa kieleckiego sprzed 1975 r.). Najpierw tych nazw było 9: Buska, Iłżecka, Jędrzejowska, Konecka, Kozienicka, Miechowska, Opoczyńska i Włoszczowska. W 1957 r. przybyła ul. Pińczowska, zaś w 1960 roku Opatowska i Sandomierska.

Dwóm spośród wymienionych ulic zmieniono nazwy już w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. Mianowicie Kozienicka przemianowano na Św. Rafała Kalinowskiego (świętego karmelitańskiego) w związku z klasztorem karmelitanek znajdującym się przy wspomnianej ulicy. Z kolei Sandomierską przemianowano na Wiślicką. Stało się tak dlatego, że nazwę Sandomierska otrzymała droga wylotowa do Sandomierza dotąd zwana Armii Czerwonej.

Najbardziej interesującym obiektem na Kaweczyżnie jest klasztor sióstr karmelitanek bosych przy ul. Św. Rafała Kalinowskiego. Klasztor leży w obszernym ogrodzie rozlokowanym pomiędzy ulicami Ściegiennego, Konecką, Opatowską i Św. Rafała Kalinowskiego.

Klasztor jest budowlą murowaną, piętrową. Od strony ul. Św. Rafała Kalinowskiego stoi niewielki kościółek przyklasztorny p.w. Królowej Ozdoby Karmelu. Posiada on wieżyczkę z niewielkim dzwonem.

Początków kieleckiego Karmelu należy szukać w 1958 roku. Wtedy to ordynariusz diecezji kieleckiej, biskup Czesław Kaczmarek zaprosił karmelitanek do Kielc. Przybyły one 16 lipca 1958 roku z Wrocławia w liczbie 5 mniszek (3 spośród nich służyły do końca II Wojny Światowej w Karmelu w Wilnie). W latach siedemdziesiątych XX wieku klasztor został znacznie rozbudowany i powstał nowy kościół. Dnia 18 listopada 1979 r. przez biskupa kieleckiego Jana Jaroszewicza.

W latach 2002-2003 dokonano kolejnej rozbudowy, w wyniku której powstało nowe skrzydło klasztoru, które poświęcił 23 września 2003 roku kolejny ordynariusz kielecki, biskup Kazimierz Ryczan.

W 2005 roku dokonano generalnego remontu starej części klasztoru, powiększając chór zakonny i część nowicjacką budynku klasztorowego. W 2010 roku został podjęty remont kościółka, w którym umieszczono kamienny ołtarz i ambonę. Prace te zostały zwieńczone uroczystością poświęcenia kościółka 8 lipca 2010 r. przez biskupa sufragana kieleckiego - Mariana Florczyka.

Karmelitanek boscych są zakonem klauzurowym. Nie wolno im opuszczać klasztoru bez specjalnej zgody biskupa ordynariusza diecezji na terenie której ich dom zakonny się znajduje lub poza przypadkiem przeniesienia do innego klasztoru. Mniszki dzielą czas między modlitwę i pracę. Wykonują zajęcia domowe i ogrodowe, zajmują się też haftowaniem i szyciem paramentów liturgicznych oraz pisaniem ikon (ich dzieła zdobią wnętrze kieleckiego kościółka karmelitańskiego, a także wykonywaniem drobnych dewocjonaliów i różańców.

Kieleckie karmelitanek posiadają grobowiec na cmentarzu grzebalnym parafii MB Fatimskiej na Dyminach.

XVIII DROGA KRZYŻOWA NA ZALASNEJ GÓRZE

Jarosław Tadeusz Leszczyński

Szaleje w Polsce epidemia koronawirusa. Wszystkie większe imprezy w kraju, ale także wycieczki w kieleckim PTTK-u zostały odwołane. Bodaj jedyną imprezą, która się odbyła była Droga Krzyżowa na Zalasnej Górze koło Mójczy, odbywająca każdego roku w trzecią sobotę Wielkiego Postu.

Mimo stanu zagrożenia epidemiologicznego nasza Droga Krzyżowa odbyła się. Wszak można robić zgromadzenia nieprzekraczające 50 osób, a na dotychczasowych drogach krzyżowych na Zalasnej Górze maksymalnie liczba ta wyniosła 47, a na większości imprezach wahała się w liczbie 20-30 osób.

Na Drogę Krzyżową urządzoną w tym wyjątkowym momencie stawilo się łącznie 5 osób. Tradycyjnie szliśmy drogą od pętli autobusów MZK na Bukówce do Mójczy, potem kawałek przez wieś, by skręcić w lewo do młyna nad Lubrzanką. Po krótkim odpoczynku odbyliśmy nabożeństwo Drogi Krzyżowej przechodząc na szczyt Zalasnej Góry rozważając poszczególne stacje, które tam symbolizuje 14 drewnianych krzyży. Droga Krzyżowa odbyła się w tym roku bez udziału księdza, gdyż tradycyjnie ją prowadzący kapelan przewodników świętokrzyskich, ks. dr Mirosław Cisowski zgodnie z oficjalnym stanowiskiem władz kościelnych nie mógł wziąć udziału w publicznym zgromadzeniu.

Podczas pielgrzymki idącej od Bukówki i samej Drogi Krzyżowej modliliśmy się o szybkie ustanie epidemii koronawirusa oraz za zmarłych członków Klubu Turystów Pieszyc "Przygoda" i przedstawicieli kieleckiego środowiska turystycznego. Po rozważeniu każdej stacji Drogi Krzyżowej, a wcześniej tajemnicy Różańca Św. w związku z wyjątkową sytuacją śpiewaliśmy zwrot "Od powietrza, głodu, ognia i wojny".

GŁOS W DYSKUSJI O KLUBIE „PRZYGODA” - cz. II

Kontynuując dyskusję zapoczątkowaną przez kolegę Ryśka Łopiana artykułem „Trochę mniej emocji” (patrz „Przygodnik” nr.2 (227) z lutego 2020 r.) chciałbym podzielić się swoimi dalszymi przemyśleniami i uwagami. Odnośnie relacji pomiędzy Klubem „Przygoda” i Zarządem Oddziału Świętokrzyskiego przypominam sobie jedno z zebrań, na którym kol. Kazimierz Micorek, były wieloletni prezes Klubu „Przygoda” i Zarządu Oddziału Świętokrzyskiego powiedział, że współpraca między tymi jednostkami PTTK nigdy nie układała się prawidłowo. Mam za krótki staż członkowski w PTTK i „Przygodzie”, aby dociekać dlaczego tak się działo, ale mogę stwierdzić, że i obecnie w tym temacie nie jest najlepiej. Nawiązując do artykułu kol. Łopiana myślę, że nikt nie neguje zasług kol. Marcina Marcinińskiego - prezesa Oddziału Świętokrzyskiego od dwóch kadencji. Przez ten okres oba Zarządy Oddziału, pod Jego kierownictwem wykonały kawał dobrej roboty. Oddział ma obecnie niewspółmiernie lepszą kondycję finansową i znacznie poszerzoną ofertę usług i imprez turystycznych. Nie należy zapominać, że od 1 lipca 2018 r. obowiązuje nowa ustawa o imprezach turystycznych i powiązanych usługach turystycznych. Dostosowując się do nowych przepisów Zarząd Oddziału powołał Biuro Podróży „Regio Travel”. Różna interpretacja przepisów tej ustawy doprowadziła do nieporozumień pomiędzy Zarządami Klubów Oddziału i Zarządem Oddziału. Nieporozumienia te dotyczyły organizowania podobnych imprez turystycznych przez Regio Travel i Kluby

Oddziału za pośrednictwem Rego Travel oraz podziału zysku z imprez organizowanych przez Kluby Oddziału za pośrednictwem Regio Travel. Z tego co wiem, obie sprawy zostały rozwiązane odpowiednimi decyzjami Zarządu Oddziału na początku 2020 r. Moim zdaniem o wiele za późno, treść ustawy była znana już w II połowie 2017 r. i takie decyzje Oddziału powinny być po konsultacjach z klubami podjęte co najmniej pół roku wcześniej. Kolejny temat to dostępność do Regulaminu Oddziału Świętokrzyskiego PTTK. Jestem przekonany, że większość członków Oddziału nawet nie wie, że taki regulamin istnieje, a na pewno go nie zna. Przypuszczam, że nawet niektórzy członkowie Zarządu Oddziału nie znają tego regulaminu. Ja nie rozumiem jaki jest powód, że regulamin ten nie jest umieszczony na oficjalnej stronie internetowej Oddziału Świętokrzyskiego PTTK, byłby on dostępny dla zainteresowanych członków PTTK, tak jak to ma miejsce w przypadku Statutu PTTK. Zbliżające się Walne Zgromadzenie Klubu Turystów Pieszych PTTK „Przygoda” wybierze władze Klubu oraz delegatów na Zjazd Oddziału Świętokrzyskiego. Klub „Przygoda” jest najliczniejszym klubem w kieleckim Oddziale PTTK i powinien być licznie reprezentowany we władzach Oddziału. Wybory do władz PTTK wszystkich szczebli odbywają się zgodnie z Ordynacją Wyborczą uchwalaną przez Zarząd Główny PTTK. Zakładając, że Oddział Świętokrzyski liczy ok. 400 członków z opłaconą składką, każdy klub otrzyma prawo do wyboru delegatów wg klucza wyborczego – 1 delegat na każdą rozpoczętą liczbę 10 członków zwyczajnych. Na Zjeździe Oddziału w 2017 r. „Przygodę” reprezentowało 8 delegatów, dalszych (o ile pamiętam) 4 członków „Przygody” było delegatami z innych klubów. Czyli członkowie Klubu „Przygoda” stanowili ok. 30% uprawnionych do głosowania delegatów. W wyniku tajnego głosowania członkami Zarządu Oddziału zostało 3 członków „Przygody”, a członkami Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego po 1 osobie z „Przygody”. Czyli proporcje zostały zachowane, 1/3 władz Oddziału to członkowie „Przygody”. Sądzę, że i na zbliżającym się Zjeździe Oddziału ok. 30% delegatów to będą członkowie „Przygody”. Ci delegaci będą wybierać w głosowaniu tajnym władze Oddziału na lata 2021-2025. Jak wiem z doświadczenia w Klubie „Przygoda” są problemy na Walnym Zgromadzeniu z wyborem członków Zarządu Klubu (nie ma chętnych do tej pracy społecznej), natomiast nie ma problemu z wyborem delegatów na Zjazd Oddziału – chętnych jest wielu. Do tych wyborów Klub „Przygoda” powinien się przygotować. Należy wybrać osoby, które chcą bezinteresownie pracować społecznie. Takie same zdanie ma kol. Łopian (patrz artykuł w „Przygodniku”), a także kol. prezes Janek Wiórek wyraził to na ostatnim zebraniu członków Klubu. Ja uważam, że chętni do pracy społecznej powinni się sami zgłosić do obecnego Zarządu Klubu. Członkowie Klubu zweryfikują te osoby w głosowaniu na Walnym Zgromadzeniu. Widzę tu duży potencjał w nowo przyjętych członkach Klubu, niektórzy z nich już się angażują w prace społeczne na rzecz Klubu. Klub „Przygoda” na Zjeździe powinien zgłosić 3-4-ch swoich członków do pracy w Zarządzie Oddziału i co najmniej po 2 członków do pracy w Komisji Rewizyjnej i Sadzie Koleżeńskim. Osoby chętne do pracy społecznej niech się nie boją tego zgłaszać, oczywiście wiedząc, że czeka ich niełatwa praca, a najczęstszą nagrodą jest krytyka. Kończąc ten temat myślę, że już jest czas przedstawiać imienne kandydatury do władz Klubu i na delegatów na Zjazd Oddziału. Ja swoje przedstawię w kolejnej mojej wypowiedzi na stronach „Przygodnika” i gorąco namawiam innych członków klubu do tego samego.

Z nadzieją, że jak najszybciej wrócimy do normalności i turystycznymi pozdrowieniami.

Andrzej Toporek

RAJDOWE WIRUSOWE ŚWIĄTECZNE

Epidemia już na dobre kwitnie w ojczyźnie,
brakuje sprzętu, niezbędnych środków ochrony,
ratunek w zakupywanej teraz chińszczyźnie,
system testów w dalszym ciągu ograniczony.

Czy zaraza zdziesiątkuje nasze szeregi ?
Tragicznie zwłaszcza w domach opieki społecznej !
Policja patroluje parków, lasów brzegi.
Czy zamknięcie tych obszarów ludziom bezpieczne?

Grupy podejrzanego ryzyka w odstawce,
ze staruchami najlepiej się więc nie stykać!
Gros dzieci w ciasnocie czterech kątów - w głupawce,
szkoły zamknięte, gdzie się zabawić, pobrykać?

Babcia mówi, że ten wirus to dopust Boży,
stosować upusty krwi, napotne wywary...
Trzeba coś zrobić, nie można się przed złem korzyć,
może jakiś amulet - według wskazań starych?

System zdalnego kształcenia - bez perspektywy.
Największy problem z najmłodszymi rocznikami.
Na ulicach, w domach, w sklepach - nastrój mrukliwy,
żadnych kontaktów z najbliższymi sąsiadami.

W telewizji niepokojące wiadomości,
z całej Polski, z Europy, z zakątków świata,
brak ciągle szczepionki, cielesnej odporności,
jak długo jeszcze będzie wirus figla płatać?

No, a co z gospodarką ? Z firmami, z produkcją?
Czy tarcza antykryzysowa doda furtki ?
A tu jeszcze wybory - zgodnie z konstytucją!
Ojej ! Czasy politycznego lunaparku!

Kościół także przygaśnięty. Święta bez wiernych!
Msze święte transmitowane przez telewizję,
bez tradycyjnych spotkań świątecznych, niedzielnych...
Jeść święconkę bez poświęcenia księdza przyjdzie.

Z lenistwa jednak trzeba coś zrobić, się ruszać!
Sprzątać, porządkować, coś tam uwarzyć - by żyć!
Może lekturę otworzyć, by się powzruszać?
Ale przed mocą wirusa - nie idzie się skryć!

Od czasu do czasu ktoś się odezwie - co tam?
Jeszcze żyję ! Studiuję Barbarę Wachowicz...
Zamknięte nam seniorom teraz puszczy wrota.
Tym trzynastozgłoskowcem pragnę was pozdrowić!

Miłych, rodzinnych Świąt Wielkanocnych - nie życzę.
Trzymajmy się ! Brońmy się przed wściekłym wirusem!
Że spotkamy się na szlaku - niechybnie liczę!
Za spełnienie - łyk pigwówki wypić się skuszę!

Stanisław Janusz Komorowski
Przewodnik Świętokrzyski PTTK
Kielce, 07.04.2020

NIE (UCZESANE) MYŚLI PREZESA

Witam wszystkich klubowiczów!

Minął już miesiąc jak KTP Przygoda uczestniczył w klubowej imprezie. Było to 7.03.2020 r., a wycieczka była z okazji Dnia Kobiet. Pamiętacie jak świetnie bawiliśmy się przy ognisku w Skalce? Już wtedy było słyhać o wirusie, ale nikt z nas nie spodziewał się, że dojdzie do tak wielkiej epidemii i nadal nikt nie potrafi przewidzieć jak to się dalej potoczy. W tym okresie przypadły nam wspaniałe wycieczki (II etap Gołoszyce - Annopol, wycieczka do Bochni, Przywitanie wiosny). Ale dla mnie najbardziej szkoda wycieczek, które się odbywają w okolicach Kielc, wycieczek na które przychodzą nie tylko członkowie Klubu ale także piechurzy nie należący do Klubu.

Na razie nic mi nie wiadomo, aby ktoś z członków PTTK był zarażony wirusem, natomiast jest mi wiadomo, że wszyscy z niecierpliwością czekają na dzień, kiedy wyruszą na szlak. Pragnę aby to nastąpiło jak najszybciej.

Po świętach skontaktuję się z kolegą Piotrkim w sprawie wycieczki w Bieszczady, w Boże Ciało.

Dobrze, że chodzę do pracy, bo siedząc w domu chyba bym zszikował.

Kochani, życzę Wam i sobie dużo wytrwałości i cierpliwości: abyśmy wspólnie, możliwie jak najszybciej wrócili na szlak, gdzie przeżyjemy jeszcze niejedną wspaniałą PRZYGODĘ.



Spis treści

RELACJA Z WYCIEZKI DO OPATOWA - 11.01.2020 r. Ewa Gonciarz	1
KAWECZYZNA Jarosław Tadeusz Leszczyński	4
XVIII DROGA KRZYŻOWA NA ZALASNEJ GÓRZE Jarosław Tadeusz Leszczyński	5
GŁOS W DYSKUSJI O KLUBIE „PRZYGODA” - cz. II Andrzej Toporek	5
RAJDOWE WIRUSOWE ŚWIĄTECZNE Stanisław Janusz Komorowski	7
NIE (UCZESANE) MYŚLI PREZESA Jan Wiórek	8



„Przygodnik” - Biuletyn Klubu Turystów Pieszyc „Przygoda”
Oddział Świętokrzyski PTTK w Kielcach, ul. Sienkiewicza 29
tel. red. 608-505-169 e-mail: ktp.przygoda@op.pl
Redagują: Jerzy Pabian i Piotr Garecki

